

Izrael niepokoi wzrost antysemityzmu na Ukrainie

23 stycznia 2018

Izraelskie władze po analizie podsumowania danych za 2017 rok odnotowały dwukrotny wzrost liczby incydentów antysemickich na Ukrainie oraz zachowanie tendencji do jego spadku w Rosji.

W 72-stronicowym dokumencie opublikowanym przez Ministerstwo ds. Diaspory Ukraina została uznana za lidera na przestrzeni postradzieckiej pod względem liczby ataków werbalnych i aktów przemocy wobec Żydów, ich własności, świątyń i instytucji wspólnoty.

„Na Ukrainie odnotowano podwojenie liczby incydentów antysemickich w świetle tendencji do odrodzenia nacjonalizmu w Europie Wschodniej, prób rehabilitacji i gloryfikacji ruchu nacjonalistycznego z przeszłości i ich liderów odpowiedzialnych za morderstwa i wygnanie Żydów” – pisze ministerstwo. „Jest to drugi rok z rzędu, gdy na Ukrainie rejestruje się największą w byłym Związku Radzieckim liczbę incydentów z akcentem na propagandę antysemicką w dyskursie politycznym i wandalizm przeciwko obiektom żydowskim, takim jak cmentarze, pomniki ofiar Holocaustu i budynki społeczne” – czytamy w dokumencie.

Autorzy raportu zarzucają ukraińskim władzom, że niewystarczająco twardo reagują na przejawy antysemityzmu, które według ich danych często są traktowane jako chuligaństwo i nie są rozpatrywane jako „przestępstwa na tle nienawiści”. Jednym z rezultatów jest zjawisko „powtarzających się zbezczeszczeń”, gdy jeden obiekt jest kilkakrotnie atakowany bez konsekwencji dla sprawców.

Badacze także podkreślają, że wśród ukraińskich polityków, i to nie tylko marginalnych, powodem do ataków werbalnych coraz częściej jest realne bądź domniemane żydowskie pochodzenie

oponentów. „Jeśli po rewolucji (przewrocie z początku 2014 roku – red.) działacze społeczni pochodzenia żydowskiego byli powoływani na najwyższe stanowiska w nowych strukturach władzy, to teraz żydowskie pochodzenie tych osób jest odbierane jako jeden z czynników trudnej sytuacji społeczno-politycznej w kraju. Co więcej nieżydowscy kierownicy często są odbierani przez masy jako „skryci Żydzi” – czytamy w raporcie.

Jego autorzy krytykują działalność Instytutu Pamięci Narodowej z Wołodymyrem Wiatrowyczem na czele zajmującego się rehabilitacją działaczy ukraińskiego nacjonalizmu, którzy okryli się hańbą, prześladując Żydów podczas II wojny światowej i w krótkim okresie niepodległości po Rewolucji Październikowej 1917 roku. „Reakcja elementów nacjonalistycznych na protesty żydowskie przeciwko temu polega na wezwaniach do wygnania Żydów z Ukrainy lub co najmniej przypomnienia im, kto rządzi w kraju. Poza tym padają twierdzenia, że wyrządzone Żydom szkody były zgodnym z prawem działaniem w świetle ich związku z nieszczęściami narodu ukraińskiego, zwłaszcza ze wielkim głodem, Hołodomorem w latach 1932-33 bez wspomnienia o żydowskich obywatelach, którzy również padli jego ofiarą” – czytamy w dokumencie.

W rozdziale poświęconym sytuacji w Rosji czytamy, że w 2017 roku w kraju znów odnotowano zmniejszenie liczby przejawów antysemityzmu w ostatnich latach. Najwięcej takich przypadków miało miejsce w kontekście polemiki społecznej na temat takich wydarzeń, jak „rewolucja bolszewicka w 1917 roku, rozpad Związku Radzieckiego w 1991 roku i okres „dzikiego kapitalizmu” w latach 1990.”. „Żydzi byli przedstawiani jako jedna z negatywnych sił napędowych tych procesów i ich główni beneficjenci – ci, którzy zdobyli bogactwo i wpływy kosztem narodu rosyjskiego” – czytamy w dokumencie.

Badacze piszą, że w roku 100. rocznicy rewolucji październikowej w Rosji ukazał się szereg publikacji, filmów fabularnych i dokumentalnych podkreślających negatywną rolę

rzekomo odgrywaną przez Żydów w wydarzeniach historycznych. W charakterze przykładów w raporcie zacytowano wypowiedzi w kontekście sporów o przekazaniu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Soboru św. Izaaka w Petersburgu lub dyskusji na temat „rytualnego charakteru” mordu na carskiej rodzinie.

Źródło: pl.SputnikNews.com